

Poznań A.D. 1945

O fotomapie Poznania opracowanej na podstawie nieznanych wcześniej zdjęć lotniczych z okresu II wojny światowej opowiada JACEK BIESIADKA, właściciel wydawnictwa Pracownia JB72



Fot. Andrzej Gwizdak

Jacek Biesiadka podczas pomiarów schronu amunicyjnego w Poznaniu

DAMIAN CZEKAJ: Czy w Pracowni JB72 mieliście już wcześniej do czynienia ze zdjęciami lotniczymi?

JACEK BIESIADKA: Historyczne zdjęcia lotnicze wykorzystujemy do kartowania dawnych umocnień. Jesteśmy mieszkańcami i miłośnikami Poznania i generalnie zajmujemy się historią fortyfikacji. Jest to działalność, która przynosi pewien dochód, lecz aby się utrzymać, podejmujemy się również innych zajęć. Na koncie mamy m.in. serię tablic informacyjnych Poznańskiego Szlaku Fortecznego, a w tym roku opracowaliśmy mapy umocnień Poznania, Kostrzyna oraz

Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. W najbliższym czasie planujemy kilka kolejnych wydawnictw, w tym ogólną, małoskalową mapę fortyfikacji w Polsce.

Jak trafiliście na zdjęcia, z których powstała fotomapa?

Poznań był w czasie II wojny światowej siedzibą kilku dużych fabryk zbrojeniowych i ważnym węzłem kolejowym. W związku z tym znajdował się w kręgu zainteresowania alianckiego rozpoznania lotniczego, przeprowadzono też kilka nalotów bombowych na cele przemysłowe. Ta wiedza stanowiła przesłankę do przypuszczenia, że w archiwach

amerykańskich i brytyjskich znajdują się zdjęcia lotnicze powstałe podczas wspomnianych lotów. Wraz z kolegami z Gdańska prowadziliśmy od 2 lat dość szeroką kwerendę w amerykańskim National Archives and Records Administration pod kątem zdjęć lotniczych obrazujących fortyfikacje w Polsce. Poszukiwania prowadzone były za pośrednictwem firm wyspecjalizowanych w tego typu zdalnym dostępie do archiwów. Na podstawie różnego rodzaju pomocy archiwalnych zamawialiśmy próbki zdjęć. Jeżeli znaleźliśmy coś ciekawego, zamawialiśmy więcej, jeśli nie, szukaliśmy dalej. Zdjęciom zwykle towarzyszy metryka z podstawowymi informacjami, takimi jak: wysokość przelotu, ogniskowa obiektywu, numer lotu, zachmurzenie i szkic.

Czym wyróżniał się nalot z kwietnia 1945 r.?

Zwróciliśmy na niego uwagę głównie z powodu daty. Zaledwie dwa miesiące wcześniej, w lutym 1945 r., zakończyły się walki o Poznań. Po zamówieniu wglądówek okazało się, że zdjęcia są doskonałej jakości, a trasa przelotu tak ułożona, że widać bardzo dużą część miasta – samolot był wyposażony w 2 aparaty, skierowane lekko na boki. W warunkach wojennych lotnictwo alianckie nie prowadziło regularnych nalotów fotogrametrycznych, z których można by łatwo pozyskać dane o dobrej szczegółowości obejmujące większy obszar, stąd szczególna wartość tych właśnie zdjęć. Są one namiastką zwykłego, cywilnego nalotu fotograficznego.

Zaryzykowaliśmy i kupiliśmy te 12 zdjęć z myślą, że być może uda się je ułożyć w fotomapę. Koszt jednego wyniósł 40 dolarów, czyli za całość zapłaciliśmy nieco ponad 2 tys. zł.

Jak wyglądało opracowanie zdjęć?

Nad fotomapą pracowały 2 osoby przez około 4 miesiące, lecz był to czas poświęcony również na inne projekty. Skany negatywów w rozdzielczości 1200 dpi wykonała jedna z amerykańskich firm, z którą współpracujemy. Następnie manualnie przy użyciu programu Photoshop prze-

Fragment fotomapy Poznania wykonanej ze zdjęć lotniczych z kwietnia 1945 r.



Fotomapę Poznania z 1945 r. wykonano z 12 zdjęć w rozdzielczości 0,25 m/px tworzących pas o wymiarach około 5,3 x 13 km (wersja drukowana zawiera część tego pasa). Zdjęcia pozyskano z National Archives and Records Administration (NARA), amerykańskiego odpowiednika naszego Archiwum Państwowego. Fotografie – wykonane 4 kwietnia 1945 r. z pułapu 7600 m, niedługo po zakończeniu walk o miasto – pokazują zabudowania śródmieścia oraz północnych i południowych dzielnic. Jest to bardzo cenny materiał dla miłośników historii i architektury Poznania, zawierający liczne ślady wojennej infrastruktury miasta, a także rejestrujący obraz wojennych zniszczeń. Fotomapa w skali 1:8500 i formacie A1 została wydana we wrześniu br. w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. Na odwrocie publikacji zamieszczono powiększenie centrum miasta z 1945 r. i fotomapę analogicznego obszaru zbudowaną ze zdjęć z maja 1944 roku (skala obydwu opracowań to 1:5750), co umożliwiło porównanie widoku miasta przed i po walkach zimą 1945 roku. Fotografie z 1944 r. również pochodzą z NARA i zostały wykonane przez Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych w celu kontroli po nalocie bombowym. Fotomapa wydana przez Pracownię JB72 dostępna jest w cenie około 12 zł m.in. w punktach Centrum Informacji Miejskiej w Poznaniu.



Fragment centrum Poznania na fotomapach opracowanych ze zdjęć z maja 1944 r. (z lewej) i kwietnia 1945 r. (z prawej)

proceedziłmy wstępną obróbkę rastrów. Najistotniejszymi problemami na tym etapie prac było usunięcie dość silnego winietowania, nadanie obrazom właściwej rozpiętości tonalnej oraz wyrównanie tonalne sąsiadujących obrazów. Georeferencję w układzie 1992 nadaliśmy w programie QGIS (moduł Georeferencer) na bazie około 20-40 punktów kontrolnych wskazanych na każdym obrazie, których współrzędne pozyskaliśmy z PZGiK. Również tutaj nie obyło się bez pewnych trudności. Na obszarach silnie przekształconych urbanistycznie po wojnie, gdzie dawny układ zabudowy zatarł się wraz z siecią dróg i cieków (np. Rataje, Winogrody, Piątkowo), dobrych punktów kontrolnych było niewiele. Najlepsze stanowiły nieliczne zachowane zabudowania.

Z doświadczenia wiemy, że wykorzystanie relikwów sieci drogowej i kolejowej do nadania georeferencji jest problematyczne, ponieważ często (wbrew temu, co mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka) ich położenie na przestrzeni lat ulegało zmianie – były poszerzane i przebudowywane, co może prowadzić do niewielkich i trudnych do wykrycia

błędów. W takich sytuacjach szukamy miejsc, w których krzyżują się obiekty o różnych formach własności i zarządzania (np. droga z ciekami, droga z koleją). Z powodu problemów kompetencyjnych tego rodzaju skrzyżowania mają tendencję do trwania bez zmian przez wiele lat. Zdarzają się jednak obszary, które nie wykazują żadnego podobieństwa. Wówczas pomocne okazują się obecne granice działek ewidencyjnych – bardzo często w ich układzie „zapisana” jest dawna, nieistniejąca już sieć drogowa. W ostateczności zmuszeni jesteśmy czasami użyć dawnej kartografii. Obecnie – po latach kalibracji wielu materiałów historycznych – udało nam się stworzyć coś w rodzaju katalogu użytecznych punktów kontrolnych dla Poznania. Jest to całkiem spore ułatwienie.

Ostatni etap prac to przygotowanie do druku.

Scalony obraz został skadrowany i wpasowany w format dostosowany do druku offsetowego. Aby jak najlepiej zaprezentować ciekawe fragmenty miasta, zdecydowaliśmy się na niestandardową skalę 1:8500 oraz ukośną orientację ma-

py. Mimo to nie udało się uniknąć obszarów bez pokrycia – na jednym z nich umieściliśmy legendę, a drugi, niestety, stanowi „białą plamę”.

Czy wśród osób zaangażowanych w powstanie fotomapy był ktoś z wykształceniem kartograficznym lub fotogrametrycznym?

Nie. Techniczną stroną zajmowałem się w zasadzie sam. Jestem z wykształcenia krystalografem, więc przekształcenia przestrzenne i procedury dopasowania są mi dobrze znane.

Fotomapa „Poznań 1944-1945” to „jednorazowy wyskok”?

Jak już wspomniałem, naszą główną działalność to kartowanie fortyfikacji i pod tym kątem pozyskujemy zdjęcia lotnicze. Zdajemy sobie jednak sprawę, że zgromadzony przez nas materiał jest bardzo bogaty i z pewnością wiele zdjęć byłoby wartych opublikowania, również te, których nie da się złożyć w większą całość. Mogłby z nich powstać np. atlas. Jeżeli zainteresowanie będzie wystarczające, to być może pokusimy się o taką publikację.

Rozmawiał Damian Czekaj